



Foto: Zdzisława Moskwińska

Na zdjęciu od lewej: Józef Pałka, Bartosz Agaś, Barbara Dul, Ewa Mielicka, Wacław Mielicki i Wiktoria Piłtuła

bie coś wart, coś wart byłby świat... śpiewali wszyscy obecni na sali.

Na drugą część programu złożyły się tańce w wykonaniu młodych tancerzy ze szkoły tańca Józefa Pałki (Joseph's Dance Studio). Mi-strzowska para Barbara Dul i Bartosz Agaś zaprezentowała wiązan-kę tańców klasycznych oraz kilka tańców latynoskich. Hiszpański taniec paso doble, przypominający corridę, rozgrzał publiczność. "Taniec jest poezją ruchu. Tango wyraża jednocześnie miłość, nienawiść, zdradę i zemstę" – powiedział prowadzący pokaz Józef Pałka. Bardzo duże zainteresowanie wzbudził też fragment układu baletowego w wykonaniu 13-letniej Wiktoria Piłtuły, która tańczy w balecie od 4. roku życia i zapowiada się na wielką gwiazdę.

W programie przewidziany był koncert Macieja Kossowskiego, legendy polskiego rocka, lecz artysta nie dojechał i widzowie byli bardzo rozczarowani.

"Zdecydowanie należy popierać tego typu inicjatywy – powiedziała "Nowemu Dziennikowi" Ewa Mielicka. – Uważam, że dopóki można znaleźć ludzi, którzy w naszych skomercjalizowanych czasach wciąż chcą słuchać poezji, to należy się tylko cieszyć. W moim przypadku jest to poezja bardzo osobista, bardzo osobiste spotkanie z poezją taty".

"W moim odczuciu powinniśmy nieco liczniej przybywać na takie spotkania. Organizatorzy dokładają bowiem wielkich starań, żeby tego typu akcje przyniosły efekt zarówno finansowy, jak i propagandowy – dodał Józef Pałka. – Potrzebujemy takich imprez. Chodzi o to, żeby podkreślić naszą polską tożsamość. Jesteśmy przecież dość liczną grupą w USA. Powinniśmy więc, jako Polacy, jak najczęściej dawać dowody naszej działalności zarówno artystycznej, jak i ekonomicznej" – dodał.

Fundacja Poland-USA Promo-

tion w ciągu zaledwie roku istnienia zdążyła zorganizować wiele wystaw i imprez na terenie całej Ameryki. "Chcemy pokazać Amerykanom, że Polska istnieje i coś znaczy. Sami musimy się promować. Nie da się tego osiągnąć bez pomocy Polonii" – powiedział prezes fundacji Grzegorz Worwa.

Zaczęli od polskiego konsulatu na Manhattanie, gdzie 13 marca 2004 r. miała miejsce polonijna gala. Przyjechali na nią ludzie z całych Stanów Zjednoczonych, z Kanady, a nawet z Polski. Dużym sukcesem była wystawa plakatów Rafała Olbińskiego w galerii RIVAA na Roosevelt Island, 527 Main Street. Rafał Olbiński podpisywał swoje plakaty i książki podczas jej otwarcia. Wciąż jeszcze można się tam wybrać – wystawa czynna jest do 5 grudnia. Dojazd linią metra F. Godziny otwarcia: 18-21:00 (środa i piątek) oraz 11-17:00 (sobota i niedziela).

Zdzisława Moskwińska

**12>** kilkanaście razy zapewniał nas, że sam się zranił nożem – opowiada mł. insp. Leszek Górak, wiceszef KMP w Krakowie.

Dla większości pseudokibiców

### autorytetem są destroji

(*destroy* – z ang. niszczyć, burzyć). Przy każdym klubie piłkarskim jest taka grupa – dorośli, umięśnieni, ostrzy faceci. Dla smarkaczy: wojownicy. Oni nie tłuką się z ekipami innych drużyn na meczach, ale na ustawkach, czyli walkach urządzanych na uboczu, za miastem. U młodych mają szacunek ze względu na siłę, bezwzględność i przede wszystkim ze względu na pieniądze. Skąd je mają? Policjanci operacyjnie wiedzą, że mają kontakty ze światem przestępczym, że zajmują się m.in. handlem narkotykami. Takim szacunkiem cieszy się wśród krakowskich "łowców psów" m.in. "Metal" aresztowany niedawno za zabójstwo.

Młode chuligańskie pokolenie chce brać przykład ze starszych kolegów. Nobilituje ich, gdy tamci zatrudniają ich w charakterze ochroniarzy, wykorzystują do przestępczych porachunków. Wielu marzą się gangsterskie kariery. Chcą jeździć – jak "Metal" – luksusowym džipem i bawić się w drogich dyskotekach. Coraz częściej więc biją się nie po to, żeby popisać się przed kolegami, ale by rządzić i na opanowanym terenie obrabiać samochody, sklepy, sprzedawać narkotyki.

Przed wejściem w "dorosłą przestępczość" trzeba się wykazać odwagą. Najlepiej podczas

osiedlowych wojen, burd na stadionach i napadów ulicznych. A przy okazji można zabrać pobitemu telefon komórkowy i portfel z pieniędzmi.

W kartotekach małopolskiej policji figuruje dziś ponad 10 tys. nieletnich, z czego prawie połowa stawała już przed sądem dla nieletnich za popełnienie przestępstw, pozostałych określa się – "zagrożeni demoralizacją". W ciągu 9 miesięcy tego roku w Krakowie zatrzymano 1864 sprawców rozbojów i wymuszeń, z czego prawie jedną czwartą stanowili nieletni. Sama sekcja obserwacji, której głównym zadaniem jest rozpracowywanie osiedlowych grup chuliganów, zatrzymała 380 osób, m.in. sprawców rozbojów, dilerów narkotyków i samochodowych włamywaczy. W tym samym czasie policjanci znaleźli przy legitymowanych małolatach: 15 noży, 5 kijów bejsbolowych, tyle samo maczet, toperek, młotek, rurki i dwa kastety.

– Mamy nadzieję, że teraz się opamiętają – mówi mł. insp. Andrzej Skowroński. – Zatrzymanie kilkunastu bojówkarzy zrobiło wrażenie na pozostałych. Już nie ma wśród nich solidarności, zaczęli się wzajemnie obciążać. Cały czas ich monitorujemy. Liczymy też na pomoc mieszkańców osiedli. Niestety o wielu zdarzeniach dowiadujemy się, gdy już jest po wszystkim, chociaż później słyszymy, że przepychanki i gonitwy po osiedlu trwały od dwóch godzin. Ludzie często nie reagują i odwracają spojrzenia, a często wystarczyłby telefon na policję, by zapobiec tragedii.

Ewa Kopciak